

Wanda „Zeszyty Prasoznawcze”
MATRAS-MASTALERZ Rocznik 52 (2009), nr 1/2, 3/4

Vol. 52 (2009), 1/2, 3/4

W 2009 roku „Zeszyty Prasoznawcze” ukazały się w postaci dwóch oddzielnych tomów oznaczonych podwójną numeracją. W omawianym okresie, na przeszło 400 stronach, wydrukowano 22 samodzielne rozprawy, artykuły i notatki. Redakcja umieściła je w 4 działach: *Rozprawy i artykuły*, *Media na świecie*, *Z historii mediów* oraz *Materiały*, większość z nich opatrzone streszczeniem w języku angielskim. Powyższe publikacje uzupełniono łącznie 9 recenzjami nowych książek polsko- i obcojęzycznych, dotyczących zagadnień z zakresu medioznawstwa.

Pierwszy tom otwiera tekst **Pawła Płanety** zatytułowany *Słowa sztandarowe w exposé polskich premierów w latach 1989–2007* (nr 1–2, s. 7–34). Artykuł nawiązuje do polskiej tradycji badań nad wartościami w dyskursie publicznym, a zwłaszcza do technik opracowanych przez Walerego Pisarka, polegających na badaniu słów i wyrażeń sztandarowych jako nośników określonych wartości i antywartości w dyskursie publicznym. Autor artykułu odniósł się krytycznie do przemówień programowych rodzimych szefów władzy wykonawczej, stwierdzając że są coraz słabsze i mają coraz mniejsze znaczenie. Czołowymi mirandami w badanych tekstach okazały się: PAŃSTWO, PRACA, EUROPA, NOWOCZESNOŚĆ, REFORMY, ZGODA, NARÓD, NAUKA, ŻYCIE, BEZPIECZEŃSTWO I ZDROWIE. Mówcy akcentowali głównie to, czego (ich zdaniem) w danej sytuacji politycznej, społecznej, socjalnej najbardziej brakowało. P. Płaneta zakończył swój wywód wymownym wnioskiem: „Sztuka oratorska w przypadku polskich premierów umiera [...]. Jeszcze przemówienie Mazowieckiego miało charakter etosowy, było krótkim, selektywnym wyznaniem wiary na nowe czasy, a w świadomości społecznej utrwaliły się pewne

skrzydlate wyrażenia” (nr 1–2, s. 33). Według autora artykułu, z późniejszych przemówień programowych, pozbawionych selektywności, zapewne nikt już dzisiaj nic nie pamięta, co spowodowało zmniejszanie się roli exposé we współczesnej polityce. Zarówno w przemówieniach rodzimych premierów, jak i w życiu polskich obywateli, coraz większe znaczenie zaczęła odgrywać integrująca się Europa. Warunkiem jej rzeczywistego, a nie tylko administracyjnego zespolenia stało się istnienie wspólnej sfery publicznej. Ale *Czy istnieje europejska sfera publiczna?* — pyta w tytule kolejnego artykułu zamieszczonego w „Zeszytach Prasoznawczych” **Rafał Riedel** (nr 1–2, s. 35–49). I sam sobie odpowiada: tak, bo ogromna i rosnąca część interesów Europejczyków ma charakter wspólnotowy, zakres i intensywność transgranicznych interakcji społecznych systematycznie i dynamicznie rośnie, a wraz z nimi tożsamościowe poczucie europejskości. Największy deficyt dotyczy — zdaniem autora — infrastruktury komunikacyjnej, w tym przede wszystkim mediów masowych. Rolę prasowych informacji o przedwyborczych sondażach poparcia dla kandydatów w życiu politycznym omówił **Robert Szwed**, opierając się na analizie blisko 600 tekstów pochodzących z „Gazety Wyborczej” i „Rzeczpospolitej” z lat 1991–2007 (nr 1–2, s. 74–94). Badania obnażyły liczne niedostatki w zakresie prezentacji sondaży, np. ignorowanie danych specjalistycznych dotyczących błędu statystycznego czy literalnej treści pytań będących przedmiotem raportu, co utrudniało ocenę wiarygodności badań i porównania ich wyników z innymi. Za istotny wkład do poznania problemu kształtowania się europejskiej sfery publicznej można uznać kolejne artykuły wydrukowane w omawianych „Zeszytach...”. **Agnieszka Szymańska** zrekonstruowała i zestawiała wizerunki *wypędzonych* na przykładzie wybranych publikacji prasowych z lat 1996–2005 w dziennikach: „Rzeczpospolita” i „Frankfurter Allgemeine Zeitung” (nr 1–2, s. 50–58). W obydwu periodykach problematyka wypędzeń postrzegana była w kategoriach problemu historycznego, który w istotny sposób obciążał dzisiejsze relacje polsko-niemieckie. Wyraźna różnica pojawiła się natomiast w odniesieniu do jakości jej medialnego wizerunku i sposobu jej prezentacji na łamach zanalizowanych pism. W przypadku polskiego tytułu temat podejmowany był tylko jako „towarzyszący”, tło bieżących wydarzeń, w sposób wyważony i spokojny, zaś w przekazie „FAZ” problematyka ta funkcjonowała samodzielnie z wyraźnym ładunkiem emocjonalnym. Zatem, w przypadku niemieckiego dziennika zasadne wydaje się użycie terminu „dyplomacja mediów”, ponieważ pismo to w badanym okresie aktywnie wpływało na kształt i przebieg dyskursu publicznego w odniesieniu do tej tematyki. W kręgu niemieckich mediów pozostaje również artykuł **Olgi Dąbrowskiej-Cendrowskiej** zatytułowany *Bravo, Dziewczyna i Fun Club czyli sposób na młodzież* (nr 1–2, s. 59–73), w którym autorka omówiła adresowaną do nastolatków aktywność i ofertę wydawniczą dwóch niemieckich koncernów: H. Bauer i Axel Springer Polska w latach 1989–2008.

Wyniki wnikliwych obserwacji zjawisk medialnych zachodzących poza granicami naszego kraju znalazły się w artykułach zamieszczonych w dziale *Media*

na świecie. Rozważania rozpoczyna artykuł **Rafała Kusia**: *O telewizji publicznej w Ameryce. Historia PBS* (nr 1–2, s. 95–109). Autor posługując się bogatą literaturą przedmiotu stworzył szczegółowy zarys historii amerykańskich instytucji telewizji publicznej — od pierwszych eksperymentalnych stacji edukacyjnych po dzisiejszą sieć nadawców niekomercyjnych, rozsianych po całych Stanach Zjednoczonych. Kolejna część tekstu tegoż autora została wydrukowana w następnym numerze „Zeszytów Prasoznawczych” i dotyczy głównie zjawiska underwritingu jako swoistej formy sponsorowania programów telewizyjnych (nr 3–4, s. 75–87). Ciekawym tematem zajęła się również **Iwona Merklejn**, dokonując próby charakterystyki tendencji zmian w kodeksach etyki dziennikarskiej w powojennej Japonii (nr 1–2, s. 110–116). Przywołane dokumenty (a zwłaszcza kodeksy z lat: 1946 i 2000) odzwierciedlają przemiany zachodzące w społeczeństwie japońskim od momentu zakończenia wojny w Azji i na Pacyfiku do początku XXI wieku. *Ustawa o dostępie do informacji publicznej* (która weszła w życie w Japonii w 2001 roku) położyła większy nacisk na „prawo narodu, aby wiedzieć” czyli zasadę jawności życia publicznego.

Dział *Z historii mediów* rozpoczyna tekst **Sylwestra Dzikiego** zatytułowany *Złoty sen i dwugłowe orły* poświęcony pierwszym dniom wolnego Krakowa w relacjach prasowych (nr 1–2, s. 117–124). Autor, w związku z dziewięćdziesiątą rocznicą odrodzenia Rzeczypospolitej przypomniał, jak ówczesne gazety krakowskie, w patetycznych artykułach, wyrażały swój entuzjazm a jednocześnie nie rezygnowały z partyjnych sporów. Z kolei **Michał Kaczmarczyk** rzeczowo przedstawił początki prasy, radia i telewizji w Republice Irlandii, wykazując ich swoistą odrębność w porównaniu z innymi europejskimi systemami oraz modelem anglo-amerykańskim (nr 1–2, s. 125–138). Ciekawe spostrzeżenia znalazły się w tekście **Katarzyny Byrtek**, która porównała czeski kwartalnik emigracyjny z lat 1956–1990, zatytułowany „Svědectví”, z polską „Kulturą” wydaną w Paryżu (nr 1–2, s. 139–159). Autorka użyła także analogii przedstawiając dokonania redaktora naczelnego czeskiego periodyku — Pavla Tigrida — z działalnością Jerzego Giedroycia. Część artykułową numeru 1/2 kończy analiza porównawcza stron tytułowych sześciu polskich dzienników o zasięgu ogólnopolskim z pierwszego tygodnia stycznia i lutego 2009 roku autorstwa **Jacka Lindnera** (nr 1–2, s. 160–177). W artykule *Światy przedstawione i przemilczane polskich dzienników* znalazły się celne spostrzeżenia dotyczące różnic w ukazywaniu tych samych wydarzeń politycznych i społecznych (np. tragedii w strefie Gazy, recesji w gospodarce europejskiej, konfliktu gazowego na linii Moskwa–Kijów) na łamach „Dziennika”, „Gazety Wyborczej”, „Faktu”, „Naszego Dziennika”, „Rzeczpospolitej” oraz „Trybuny”.

Zeszyt nr 3/4 rozpoczyna ambitna próba przedstawienia *dynamiki rozwoju w Polsce prasy bezpłatnej w latach 1989–2009* autorstwa **Ignacego S. Fiuta** (nr 3–4, s. 7–24). Profesor uwypuklił negatywny wpływ prasy bezpłatnej na kondycję płatnej, spowodowany „ograniczeniami jej możliwości dostępu do budżetu

reklamodawców, co w konsekwencji hamowało zdolność jej modernizacji i ekspansji” (nr 3–4, s. 7). Podobne zarzuty, ale w odniesieniu do prasy w Portugalii, wysunęła **Ewa Wiśniewska**, opisując przeszłość i stan obecny tamtejszego rynku prasowego, naznaczonego wielowiekową cenzurą oraz trudną sytuacją ekonomiczną (nr 3–4, s. 88–105). Z obserwacji autorki wynika, że „w ostatnich latach widoczna stała się żywiołowa ekspansja bezpłatnej, ogólnoinformacyjnej prasy codziennej, która osiągając bardzo wysokie nakłady zagraża sprzedaży tradycyjnych gazet płatnych, profesjonalnemu dziennikarstwu oraz pluralizmowi” (nr 3–4, s. 105).

Skuteczną formą zabiegów wydawców prasowych o pozyskanie odbiorców są praktykowane przez tabloidy sensacyjne nagłówki, służące jako swoista „przyęta” dla czytelników. Wyniki analizy graficznych i stylistyczno-językowych środków perswazyjnych stosowanych w „Fakcie” i „Super Expessie” przedstawił **Wojciech Kajtoch** (nr 3–4, s. 25–41). Tytuły artykułów drukowanych w analizowanych dziennikach obfitują w ekspresywizmy, aluzje, ironie, parodie i presupozycje, zaś język świata tabloidów jest uproszczony, niespójny aksjologicznie, „najeżony” stereotypami. Autor kończy artykuł wymownym wnioskiem:

W tym świecie wiedza i mądrość nie znaczą prawie nic, a piękno — jeszcze mniej i w ogóle stosunkowo nieczęsto się cokolwiek ocenia. To, co się liczy — to samo życie i rodzina, na szczęście jednak silniejsze niż przeszkody na ich drodze. Następną ważną wartością jest władza i prestiż — chyba jednak dość bliskie i łatwe do zdobycia [...]. Nie tak trudno też zdobyć następne w kolejności ważne dobro — środki utrzymania. W tym miejscu sprawy przestają być jednak proste, a w świecie narasta pęknięcie. No bo przecież jeśli jakoś się żyje, jest kasa, a ci, których szanujemy, nie musieli na prestiż prawie wcale pracować, to dlaczego wokół tak mało szczęścia a tak dużo złych ludzi? Chyba nie tylko czytelnik tabloidu miałby kłopot z odpowiedzią... (nr 3–4, s. 40–41).

Swoistym zabiegiem taktycznym przyciągającym czytelników do gazety jest zaangażowanie redakcji w ogólnokrajowe dysputy prasowe na tematy bulwersujące opinię publiczną. Prawdliwość tę opisała **Urszula Skórka** porównując wypowiedzi zamieszczane w „Naszym Dzienniku” i „Gazecie Wyborczej” w 2008 roku na temat zgwałcenia czternastoletniej dziewczyny z Lublina i jej prawa do aborcji niechcianej ciąży (nr 3–4, s. 174–189). Autorka zauważyła, że zajęcie w danej sprawie pryncypialnego stanowiska, zgodnego z linią propagandową redakcji, umacnia jej więź z podobnie myślącymi czytelnikami a jednocześnie podnosi atrakcyjność periodyku. Media, starając się utrafić w gusta odbiorców, dokonują stosownej selekcji materiałów, dobierając starannie formy ich prezentacji. Jak stwierdza **Agnieszka Szymańska** — na tym polega właśnie mechanizm akomodacji polityki do logiki funkcjonowania mediów, także na poziomie lokalnym. Autorka w swoim artykule przyjrzała się bliżej tematyce wyborów samorządowych z 2006 roku opisywanych na łamach krakowskich dzienników (nr 3–4, s. 42–57). Tematem tych samych wyborów samorządowych, tyle że w Gliwicach i Zabrze, zajął się **Tomasz Kowal-**

ski, zwracając szczególną uwagę na problemy polskiej transformacji odbijające się w języku kampanii wyborczej (nr 3–4, s. 158–173). Analiza haseł wyborczych skłoniła autora do wysunięcia krytycznych wniosków na temat postępującej banalizacji wykorzystywanych sformułowań, pustosłowia, nadmiaru i niejasności oraz powtarzania w hasłach utartych schematów.

Za sprawą artykułu **Magdaleny Steciąg** po raz pierwszy na łamach „Zeszytów Prasoznawczych” zagościła tematyka prasowego dyskursu ekologicznego (nr 3–4, s. 58–74). W tekście zatytułowanym *Kryterium adekwatności środowiskowej w normatywnej ocenie terminologii ekologicznej* autorka wskazała potrzebę używania wyrażen językowych umożliwiających mówienie o przyrodzie w sposób zrozumiały, precyzyjny i poprawny, a jednocześnie promujący współzycie zgodne z naturą. Pozwoli to przełamywać izolację poszczególnych dyskursów i przyczyni się do ograniczenia problemów w komunikowaniu na poziomie ogólnym.

Całkiem inne problemy stoją przed mediami tworzącego się dopiero państwa: Naddniestrzańskiej Republiki Mołdawskiej, opisane kompetentnie i niebezkrytycznie przez **Siergieja Wiktorowicza Olejnikowa** (nr 3–4, s. 110–116). W tym powstającym naddniestrzańskim kraju uformował się system medialny, którego charakterystyczną cechą jest przewaga mediów państwowych. Dodatkowo, media Naddniestrza działają w pewnej izolacji, co przyczynia się do aktywizacji procesów konsolidowania się wszystkich grup etniczno-kulturowych w jedną wspólnotę. W 2008 roku w regionie zarejestrowanych było 70 gazet, 30 czasopism, 4 stacje telewizyjne i 5 radiowych.

Świadectwem losów polskich Żydów, którzy w latach czterdziestych wyemigrowali do Izraela, stał się wydawany tam w latach 1950–1951 tygodnik „Opinia”. Według autorki artykułu **Elżbiety Kossewskiej** periodyk nawiązywał do żydowskich czasopism wychodzących pod tym samym tytułem w Polsce przed wojną i po jej zakończeniu. Materiały drukowane w języku polskim ułatwiały emigrantom przystosowanie się do nowych warunków życia w Izraelu, stanowiły forum wymiany poglądów, głównie politycznych i społecznych. „Opinia”, podobnie jak i inne tytuły obcojęzyczne ukazujące się w Izraelu, nie korzystała z usług agencji prasowych, „egzystowała na marginesie hebrajskiej opinii publicznej”. Pomimo ciągłych problemów finansowych, pojawiały się na jej łamach wartościowe felietony i reportaże oraz humor (nr 3–4, s. 142–157).

Próbę omówienia bogatej zawartości „Zeszytów Prasoznawczych” za rok 2009 zakończy przywołanie znakomitego studium **Andrzeja Kaliszewskiego** na temat *hybrydycznych i liryzowanych reportaży Stefana Żeromskiego* (nr 3–4, s. 121–141). Sława literacka autora *Przedwiośnia* przyćmiła jego piarstwo publicystyczne, które nie doczekało się kompleksowego wydania ani omówienia. Ten twórca liryzowanych, problemowych reportaży, wydrukowanych w 1920 roku w skromnym z pozoru tomiku *Inter arma*, okazał się prekursorem wielkiego reportażu literackiego, gatunku, który w dwudziestolecu międzywojennym zaczynał w Polsce dopiero się

kształtować. W ocenie autora artykułu „jego teksty stały się niepowtarzalnymi dziełkami z pogranicza literatury pięknej i rodzajów dziennikarskich” (nr 3–4, s. 141).

Zawartość „Zeszytów Prasoznawczych” wydanych w 2009 roku jest różnorodna zarówno pod względem bogactwa treści, jak i formy jej prezentowania. Redakcja we właściwy sposób wyważyła proporcje pomiędzy artykułami o charakterze teoretycznym, zagadnieniami historycznymi oraz tymi najbardziej aktualnymi z zakresu współczesnego medioznawstwa.